

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 109 (1117)

DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU

ROK XV

Jędrzejowska bije Mathieu w Meranie

Węgrzy pewni zwycięstwa

nad naszą reprezentacją lekkoatletyczną w Budapeszcie 13. X.

Budapeszt, 5 października

Skład drużyny węgierskiej na mecz z Polską został dziś ustalony. Nie budzi ona żadnej wątpliwości, za wyjątkiem dysku, skoku w dal i 88 mtr., gdzie wskutek ograniczenia liczbowego obu reprezentacji (do 22 zawodników) nie wystąpią nasi najlepsi.

Skład drużyny, która w niedzielę o godz. 14.30 na placu B. Sz. K. R. T. (Tramwajarzy) rozegra ostatni mecz międzypaństwowy z Polską, jest następujący: 100 mtr.: Sir, Nagy; 400 mtr.: Zsitvay, Temesvary; 800 mtr.: Szabo, Igloi; 1.500 mtr.: Igloi, Eper, 5.000 mtr.: Kelen, Szilagyi; 110 płotki: Kovacs, Levente; 400 płotki: Kovacs, Hejjas; wwyż: Bodosz Jasz; w dal: Koltai, Bacsalmasi; tyczka: Csanyi, Bacsalmasi; kulą: Daranyi, Horvat; oszczep: Varszegi, Makkai; dysk: Donagan, Horvath; sztafeta olimpijska: Kovacs, Sir, Zsitvay, Szabo, rezerwa Nagy.

Drużyna węgierska mimo wzmiankowanych już osłabień jest bardzo dobra i zdaniem kół węgierskich powinna pobić Polskę, choć w mniej dotkliwym stosunku, niż ostatnio w Budapeszcie.

W rozmowie z nami węgierski kapitan związkowy, p. Valasek, w sposób następujący scharakteryzował drużynę i jej szanse: Przedewszystkiem cieszy nas



MARTYNA ROZBIJA ATAK AUSTRIACKI

to, że Sir jest znowu w drużynie, gdyż miał on zamiar zakończyć sezon, spowodu kontuzji nogi. Na naszą prośbę wziął się jednak do pracy i choć dawnej formy jeszcze nie osiągnął, już teraz jest w stanie przebiec 100 mtr. w 10,6. Jestem pewien, że właśnie w takim czasie wygra on stumetrowkę. Nagy jest zdolny do 10,9.

Ostrą walkę przyniesie 400 mtr., gdzie powinien zwyciężyć Zsit-

vai (49,2—49,3). Na 800 mtr. Szabo, niestety, spowodu choroby, nie wystąpi w najlepszej formie do walki z Kucharskim.

Od tygodni jest on niedysponowany i oczekiwany z zainteresowaniem pojedynek straci na wartości. Igloi, który potem pobiegnie 1.500 mtr., na 800 mtr. jest zdolny do czasów 1:57—1:58.

Na 1.500 mtr. startują Igloi i Eper. Obaj mają czasy w granicach

4 minut; oczekuję tu zwycięstwa Węgrów.

Na 5 klm. Kelen jest zdolny do 15:10, Szilagyi do 15:18; Kelen powinien według mnie wygrać.

Na 110 mtr. przez płotki zwycięstwo Kovacs jest zupełnie pewne. W niedzielę pobiegł on 15,5. Levente miał już wynik 15,7.

Taksamo 400 mtr. płotki wygra Kovacs z czasem 54—54,2. Hejjas powinien mieć 55—55,2. Ciężka walka rozwinie się między Bodosz i Pławczykiem w skoku wwyż. Bodosz skoczył ubiegłej niedzieli w Pecs 194 i jest w dobrej formie; stan bieźni zadecyduje, czy osiągnie tę wysokość w walce z Pławczykiem. Jasz miał 185.

W skoku w dal oczekuję zwycięstwa Koltai, który miał 734 ub. niedzieli; drugi nasz reprezentant, dziesięciobójca Bacsalmasi może skoczyć tylko 680—690.

W rzucie kulą oczekuję najlepszej walki, choć nie jestem pewien, czy Daranyi znów przekroczy granicę 15,50. Daranyi jest w tej chwili w doskonałej formie, ub. niedzieli rzucił on 15,77. Drugi Węgier Horvath pewnie przekracza 15 mtr.

W tyczce skaczą Csanyi i Bacsalmasi tylko 380—385.

W oszczepie zwycięstwo Polski nie ulega wątpliwości, gdyż Varszegi i Makkai osiągają tylko 61—62 mtr. W dysku oczekuję zwycięstwa Donogana, który rzucił pewnie 47—48 mtr.; Horvath tylko 42—43 mtr.

W sztafecie olimpijskiej walka będzie otwarta. Oczekuję więc zwycięstwa Węgier z przewagą 12—14 punktów.

SIR (WĘGRY)
super-as sprintu, będzie klasą niedościgną dla Polaków.

Zainteresowanie meczem jest bardzo znaczne, mimo bogatego programu piłkarskiego niedzieli.
Jan Bence

CSIK W ŚWIETNEJ FORMIE

Rekordzista Europy poprawia się coraz bardziej i na 200 mtr. Ostatnio osiągnął on 2:17,4, przed Grotem — 2:21.

KOVACS BIJE REKORD ŚWIATA
Kovacs, świetny płotkarz węgierski jest w rekordowej formie jako sprinter. Przebiegł on w Budapeszcie 300 mtr. w czasie 33,3, o 0,1 sek. gorszym od rekordu światowego Paddocka. Po drodze, na 300 jardów, miał Kovacs czas 30 sek. Rekord światowy należał do Anglika Butlera — 30,6. Na 200 mtr. przez płotki Kovacs miał 23,8.

IGRZYSKA BAŁTYCKIE STUDENTÓW

Igrzyska bałtyckie studentów, rozegrane w Rydze, zakończyły się walecznym zwycięstwem Finlandii przed Estonią, Litwą i Łotwą. Fundamentem sukcesu Litwy był Komaras. Polak, który startował w Polsce pod pseudonimem Zaborzyński, a w istocie nazywa się Komar.

Wyniki szczególne były następujące: oszczep Sule (E) 64,84; 2) Vainio 63,30; tyczka Vesanen (F) 378,5; 100 mtr. Virtanen (F) 10,8; 2) Toomsalu 10,9; wwyż Kalima (F) i Kuuse (E) po 185; 110 płotki Komaras 15,8; 200 mtr. Virtanen 22,6; dysk Eriksson (E) 45,72; 1500 mtr. Hoeckert 4:03,2; 2) Proehm (E) 4:07,7; 400 mtr. Fabricius F9 50,7; trójskok Kuttis 14,20.



KOVACS (WĘGRY)
sprawdzi w Budapeszcie istotną wartość Niemca i Haspla.



A.Z.S. (WARSZ.) — MAKABI (KR.) 35:6
Z mistrzostw Polski w koszykówce.



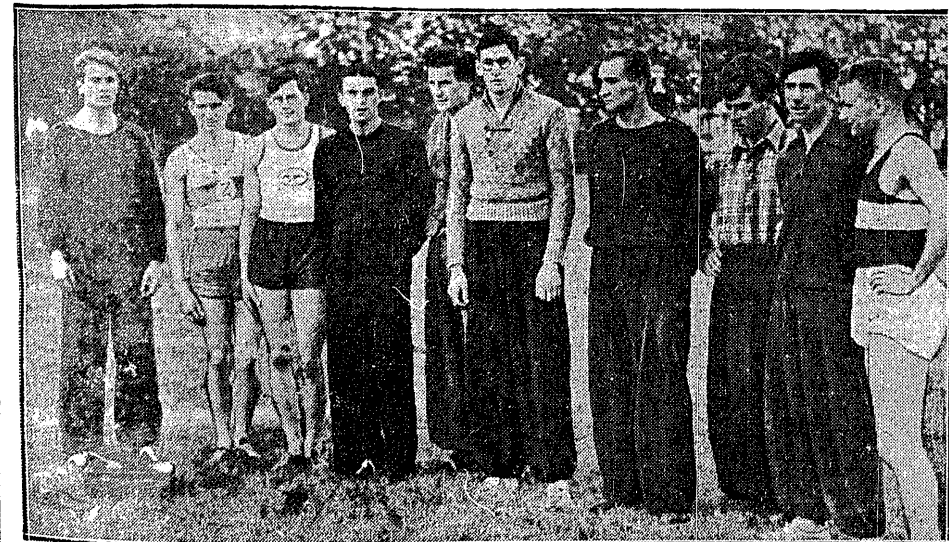
LOKAJSKI (WARSZ.)
nowy mistrz Polski w 10-boju, skacze w dal.



VARSZEGI
zmierzy się w Budapeszcie z Łokajskim i Turczykiem.



KRAKÓW — ŁÓDŹ 4:1 (3:1)
Po rogu pod bramką Krakowa Pawłowski nie trafił w piłkę, ratuje sytuację Bajorek, który wybił piłkę głową w pole.



GRUPA UCZESTNIKÓW 10-BOJU O MISTRZOSTWO POLSKI
Od lewej: Siedlecki, Bystry, Maciaszczyk, Łokajski, Niemiec, Gierutto, Pławczyk, Zieleniewski, Wieczorek, Jaworski.

Nie unośmy się jeszcze zachwytem...

Refleksje po zwycięskim meczu z Austrią w Warszawie

Niedziela 6 października była jednym z jaśniejszych dni szarego życia piłkarstwa polskiego. Reprezentacja państwowa pokonała w Warszawie drugi zawodowy zespół Austrii, w Hajdukach Ruch zwyciężył wicemistrza Rzeszy V. f. B. Stuttgart, a w Bytomiu reprezentacja okręgu lwowskiego uderzyła się z drużyną reprezentacyjną niemieckiego Śląska. Jak na jeden dzień, wcale nieźle, tembardziej, że w ostatnich czasach nie rozpieszczano nas zbyt sukcesami.

Blask wydarzenia warszawskiego usunął w cień sukces Ruchu. A jednak mecz na stadionie hajduków zasłużył na większą uwagę. Mistrzostwa drużyny Polski, mimo braku dwu czołowych graczy, zwyciężyła gładko jeden z czołowych zespołów Niemiec. Ruch spisał się zatem więcej niż dobrze i przyczynił się w znacznej mierze do wzmocnienia prestiżu piłkarstwa dalej granicy.

Również Lwów zrobił swoje. Wprawdzie nie miał on przed sobą przeciwnika wielkiej klasy, jednak polskiego po drugiej stronie zachodzący wyjazd połączony jest z ryzykiem. Przegrana na obcym boisku nie należy do przyjemności, szczególnie gdy obok momentów sportowych wchodzi też w grę ambicja narodowa. Lwowanie znu-



KOTLARCZYK II (WISŁA)
obchodził jubileusz 25-go występu w barwach Polski. Co ważniejsze — grał doskonale.

szeni byli przytem wystąpić w składzie osłabionym. Zwycięstwem w Bytomiu umocnili ostatecznie przewagę w pojedynku, jaki od szeregu lat toczy z powodzeniem z Wrocławiem, względnie piłkarstwem niemieckiego Śląska.

Mecz warszawski będzie jeszcze przez dłuższy czas tematem rozważań. Doświadczenia zebrane na nim służyć będą jako podstawa przy montowaniu reprezentacji przeciw Rumunii (3 listopada) w Bukareszcie oraz przy ustalaniu dalszych planów z ostatecznym celem, którym jest turniej olimpijski.

Wystrzegać się jednak ciągle musimy zbyt wybujałego optymizmu. W tym celu dobrze będzie, przystępując do spokojnej oceny wydarzeń warszawskich, odrzucić na bok wszelkie momenty natury uczuciowej, dla których niema miejsca w spokojnej rzeczowej analizie, o ile ma ona przynieść jakieś realne korzyści.

Mecz z Austrią, a raczej jego ostateczny rezultat, zadowolił nasze ambicje, przyczynił się znakomicie do podniesienia prestiżu sportu piłkarskiego w kraju, i wzmocnienia samopoczucia graczy. Nie mógł jednak zadowolić poważniejszych wymogów. Zbyt wiele było bra-



DONIEC ZATRZY MUJE STOIBERA,
który szedł do centry skrzydło wogo. Na prawo Wasiewicz.

ków i niedociągnięć, by formę drużyny naszej można było uznać za wystarczającą i dającą już gwarancje na przyszłość.

Rekapitulując na trzeźwo przebieg meczu, dojdźmy do przekonania, że mimo wszystko, mieliśmy tym razem z sobą pania Fortunę, gdyż łatwo równie skończyć się mogło remisem, a nawet przegraną. Takie balansowanie na krawędzi (co miało również miejsce we Wrocławiu) nie jest ani przyjemne, ani bezpieczne. A przecież pamiętać trzeba ciągle, że odbywało się to przy napięciu wszystkich naszych sił.

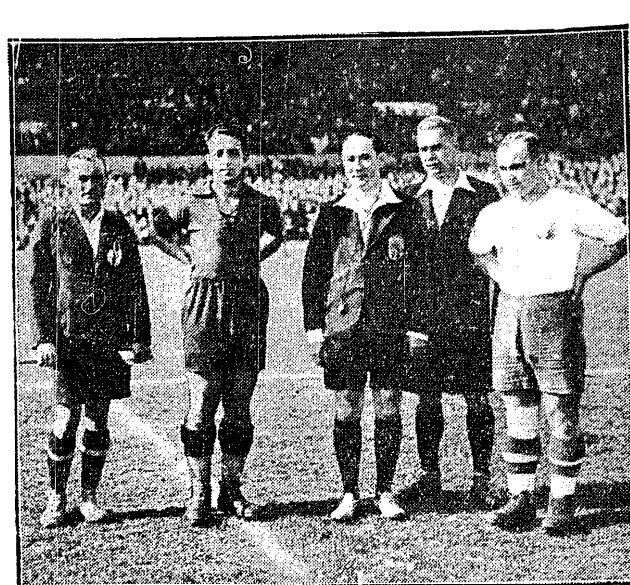
Charakterystyka drużyn w skoncentrowanej formie poucza nas, że: 1) trio obronne lepsze było bezwzględnie u Polaków, 2) w pomocy pewien plus przynalibyśmy Austriakom, biorąc pod uwagę styl i rozpiętość przyjętych na siebie zadań, 3) atak austriacki jako całość przedstawiał mimo wszystko większą wartość, niż kwintet ofensywny Polski, w którym można

było się doszukać tylko jednego pełnowartościowego gracza. Ambicją i energią górowaliśmy nad przeciwnikiem, natomiast ustępowałyśmy mu w technice i koncepcjach. Wygraliśmy mimo to, gdyż przeciwnikowi brakło energii w wykonywaniu swych planów, które rozbiły się o żelazną postać naszej ofensywy.

A więc — triumf skoncentrowanej defensywy? — Można i tak sądzić! Jeśli mamy jednak szczerze mówić, to nie nabraliśmy pełnego przekonania do zbawienności tego systemu. Daje on bowiem nieprzekonalnemu napadowi zbyt wielkie pole do popisu. A tam gdzie rąba drzewo łatwo też o drzazgi.

W niedzielę nie zdołały nas one zadrasnąć, ale czy uda się tak szczęśliwie za tydzień, dwa, lub miesiąc?

„Krycie” stało się ostatnim „szlagierem” sezonu. Mówi się o nim i pisze na każdym kroku tak jakby chodziło o odkrycie Ameryki, którą pamiętnego roku 1492 odkrył



PRZED MECZEM — POLSKA — AUSTRIA 1:0
pozuja do zdjęcia sędziowie i kapitanowie drużyn: Arczyński, Rainer, Redlichs, Rutkowski, Martyna.

już niejaki ś. p. pan Kolumb.

Taktyka gry w piłkę nożną nie może wprawdzie poszczycić się tak poważnym wiekiem, jednak owe genialne odkrycie „krycia” jest w gruncie rzeczy wyważeniem drzwi, które wybito już szczęśliwie przed wielu laty, w chwili przejścia z gry indywidualnej do kombinacji zespołowej. Wystarczy przewertować najprymitywniejszy podręcznik piłkarski z przed 15, 20, czy więcej lat, by przekonać się, że krycie przeciwnika obowiązywało już w owych „zamierzchłych” futbolowych czasach.

Obowiązywało ono zresztą i w Polsce różnych rodzajów Cracowie, Pogoni, Wisły czy Warty, obowiązywało również reprezentację polską, która biła po kolei Jugosławie, Szwecję, Rumunię, Łotwę i

stawiała opór najlepszej reprezentacji Czechosłowacji z niegorszym skutkiem, niż ostatnia reprezentacja wrocławska.

Różnica była ta, że ówczesna reprezentacja Polski osiągała swe wyniki w otwartej walce, jak równy z równymi, a nasz obecny „system” diablo przypomina „murowanie”, byle przynajmniej wydrzeć wynik remisowy.

Przed meczem z Niemcami doradzaliśmy samemu wzmocnienie naszych formacji tyłowych i za wszelką cenę, górną, do dobrego wyniku. Tak się też stało. Było to może po części konieczne jeszcze w meczu z Austriakami.

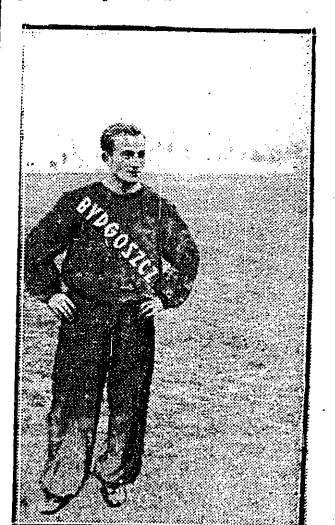
Z chwilą gdy dzięki uzyskanym wynikom wzmocniliśmy się już nie do duchowo trzeba zastanowić się jednak nad wypódkowaniem takiego systemu, który odpowiadałby nie tylko charakterowi polskiego futbolisty, ale i naszemu materiałowi ludzkiemu.

By stosować stu procentowy system „W” trzeba mieć zawodników o kondycji i sile fizycznej angielskich zawodowców, a może i niemieckich amatorów. Trzeba więc mieć przedewszystkiem środek napastnika, o warunkach fizycznych Kisielińskiego, przy równoczesnym doskonałym opanowaniu technik, a łączników, których stać nie tylko na rolę „beków”, ale i możliwość znalezienia się w decydującym momencie pod bramką przeciwnika. Trzeba łączników, wybijających nie tylko piłki na ślepo do przodu, ale posia dających tyle inwencji, by nadać pociąg jakiejś pomysłowej akcji ofensywnej.

Prosimy rozejrzeć się, czy podamy do dyspozycji tego rodzaju materiał?

Czy np. Matyas, w najlepszej formie, odpowiadać może wymagom ustalonym powyżej dla środkowego napastnika. Czy łączników naszych stać faktycznie na uwiązanie się przez 90 minut zbyt daleko w tyle, bez umniejszenia przeto bitości napadu?

Konkluzja? — Musimy wybrać drogę pośrednią. Kładąc, większy niż dotychczas nacisk, na dokładne pilnowanie graczy przeciwnika, zmontować musimy napad, którego stać na rozwinięcie płynnej gry na przeniesienie jej na przedpole wroga, a temsamem odciążenie własnych formacji ofensywnych i otwarcie sobie większych szans do zwycięstwa. Zasada: dobry atak — najlepsza obrona, obowiązują jeszcze i dzisiaj, tak jak za dawnych dobrych lat.



WIECKOWSKI
pobił znowu rekord w rzucie młotem uzyskując wynik 41,50 mtr.

W kalejdoskopie piłkarskim

KRYZYS KANDYDATA DO LIGI

Legia poznańska po odpadnięciu z rozgrywek o wejście do Ligi przechodzi wewnętrzny kryzys, który najskrajniej uwidocznił się w ubiegłą niedzielę w meczu o mistrzostwo klasy A, przegranym z ostatnią w tabeli drużyną, leszczyńską Polonią, która w pięciu dotychczasowych spotkaniach zdobyła zaledwie trzy punkty. Polonia grała pierwszy mecz w jesiennej kolejce rozgrywek i przegrała 1:2 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli A. Janowski i Kwiatkowski, dla Legii Kwiatkowski II.

W Poznaniu Warta II pokonała Olimpię 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę strzelił Nawrot. KPW uzyskało z Ko-

rona wynik zaledwie remisowy 1:1 (1:0). W Ostrowie PKW uległo poznańskiemu HCP 1:2 (1:1). W Kościanie Ostrowia pokonała miejscową Unię 2:1 (0:1).

LIGA ŚLĄSKA

W mistrzostwach piłkarskich ligi śląskiej, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 4 spotkania: AKS gości Azotowców, Czarni — BBKS z Bielska, Wawel — Naprzód, a Koszarawa — „06” Katowice. Faworytami spotkań są gospodarze.

W czterech grupach klasy A, dojdzie do skutku 13 spotkań, w lidze B — 14, a w klasie B — 18, włączając podokręgi bielski i rybnicki.

W drugą niedzielę mistrzostw Śl. R.

P. A. klasa A stoczy 4 mecze, a klasa B — pięć (hr).

WOZPN przystąpił do szkolenia piłkarzy warszawskich. Treningi pod okiem Spoidy i Ferencza odbywać się będą na czterech boiskach: Wojska Polskiego, AZS, Polonii i Skry. Trzy razy tygodniowo od 10 października do 31 października.

Podokręg Robotniczy Wozpn wobec projektowanego zgłoszenia wniosku o powstanie Ligi okręgowej w Warszawie postanowił wszelkimi siłami zwalczać ten projekt, widząc w powołaniu Ligi zamach na autonomię Podokręgu Robotniczego.

W piłkarstwie lwowskim zanoszą się na nowy konflikt. Wyżal Gier i Dyscypliny na ostatnim posiedzeniu złożył gremialną dymisję. Konflikt pomiędzy WF i D a LOZPN datuje się już od dłuższego czasu, a punkt kulminacyjny osiągnął ostatnio podczas głosnej sprawy „Zniesieńczanki”. WF i D. stanął bowiem na stanowisku, że po bicie sędziego na meczu Zniesieńczanka — Zorza, nie obeszło się bez winy Zniesieńczanki i dyskwalifikował cały klub na przeciąg 6 miesięcy. Zarząd LOZPN był odmiennego zdania i niebardzo zgadzał się z poglądami WF i D. Moment ten ostatecznie zdecydował o podaniu się do dymisji WF i D. Wobec takiego stanu rzeczy należy oczekiwać w ciągu najbliższych tygodni zwolania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia LOZPN. Jak się również dowiadujemy, zarząd LOZPN nie ma zamiaru zwoływać nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, a wedle kursujących pogłosek, pragnie powołać do życia specjalną komisję, która by do czasu walnego zgromadzenia prowadziła agendy WF i D.

Polskie Kolegium Sędziów przyznało ostatnio kilkunastu arbitrom lwowskim złote i srebrne odznaki P. K. S. Odznaki złote otrzymał pp. Kurzweil i Seeman, srebrne: Bigda, Kruczkowski, Strzelecki, Tarczyński, Nabielec, Przybylski, por. Szyba (k).



KISIELIŃSKI (CRACOVIA)
był najlepszym napastnikiem w reprezentacji przeciwko Austrii.



NA NOWYM STADIONIE W HAJDUKACH
odbywa się losowanie przed meczem Ruch — Stuttgart 2:0. Kapitanowie Rutz (St.) i Wodarczyk (R.), oraz sędzia Blachut — nachylieni nad monetą.

TRZEJ DŁUGODYSTANSOWCY POZNANIA
którzy walczyli przeciw Pomorzowi w Bydgoszczy. Pierwszy od lewej Janowski, zwycięzca biegów 1500 i 5000 mtr., dalej Robiński, Rogalski.



PROPAGANDOWY MECZ HOKEJA ZIEMNEGO. ODBYŁ SIĘ NA STADIONIE W. P. W. WARSZAWIE
Drużyna STELLI GNEŹNIENSKIEJ



Drużyna W.K.S. z POZNANIA

Ufamy nazwiskom, ale nie formie

Osłabni rzut oka na skład drużyny lekkoatletycznej przeciwko Węgrom

Nie jesteśmy zadowoleni z reprezentacji lekkoatletycznej! Nie dlatego, żeby była zestawiona źle, — najsłabszy krytyk nie mógłby się przyczepić do składu — ale dlatego, że jest źle przygotowana. Złe — przez zawodników. Jeszcze ci, których był w reprezentacji był niepewny, którzy premię w postaci wyjazdu do Budapesztu dostawali za zwycięstwo w eliminacjach, ci stanęli na głowach. Tak zwani „murawiancy” nie przelecieli meczem węgierskim zupełnie — są w formie złej. Niektórzy z własnej woli, inni dlatego, że po długim sezonie przyszedł kryzys formy.

Skład Polski jest następujący: 100 mtr. Tesiorowski, Krawczyk; 400 mtr. Biniakowski, Śliwak; 800 mtr. Kucharski, Maszewski; 1500 mtr. Noji, Kuźmicki; 5 km. Noji, Fialka; 110 mtr. przez płotki Haspel, Niemiec; 400 płotki Maszewski, Hanke (Kostrzewski nie może jechać); skok w dal Pławczyk, Hofman; wys. Pławczyk, Niemiec; tyczka Sznajder, Klemczak; kula Heljasz, Tilgner; dysk Heljasz, Tilgner; oszczep Lokajski, Turczyk; sztafeta olimpijska: Tesiorowski, Śliwak, Biniakowski, Kucharski (rezerwa Krawczyk i Downarowicz).

Asami autowemeli naszej drużyny są Kucharski, Biniakowski, Noji, Pławczyk, obaj tyczkarze, miotacze kuli, oszczepnicy i sztafeta. Kucharski sam przyznaje, że jest bez formy, że woląby nie jechać, że boi się nawet Szabo. Ten brak formy jest jego winą. O meczu wiedział oddawna, nie wąpił też, że będzie wystawiony do reprezentacji. Czy mógł sobie pozwolić na gruntowny odpoczynek już teraz? Nowa postać? Wszak obaj ją dopiero 1 października (a nawet trochę później). Gdyby trenował we wrześniu, to w październiku mógłby utrzymać swą formę, nie wkraczając w kolizję z obowiązkiem urzędnika.

Biniakowski? — Jego sumienia nie możemy nie zarzucić, ale i jego forma nie jest świetna. Oceniamy ją pesymistycznie nie dlatego, że w Bydgoszczy osiągnął tak słaby czas na 400 mtr. Tyle mu zapewne wystarczyło do zwycięstwa i nie chciał się męczyć. Ale przegrał też 100 mtr. z Tesiorowskim. Albo więc jest starsze na 100 mtr. albo nie ma szans na zwycięstwo na 400 mtr. z Zsitvalem czy nawet z Temesvarem (50 sek.).

Heljasz przeżywa po raz drugi katastrofalny spadek formy. Tak słabo jak w Bydgoszczy nie rzucał jeszcze w tym roku. Na domiar złego Darany dawniej niegroźny dla Polaka przeżywa renesans formy. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

my. Może jednak z zawsze zacieklej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik? Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli

Tenis na „drzewie”

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

London, 7 października 1935 r.

Tegoroczne mistrzostwa tenisowe świata dla zawodowców odbyły się na wspaniałym korcie Empire Sports Arena w Wembley. Zainteresowanie się tenisem zawodowym w Anglii, było dotąd bardzo małe, w tym roku jednak, dzięki świetnej obsadzie mistrzostw, przeciętna frekwencja na zawodach wynosiła przeszło 5.000 osób.

Wśród uczestników turnieju było czterech mistrzów Wimbledonu; a więc — największy tenisista czasów obecnych — Tilden, mistrz Wimbledonu w roku 1932, Ellsworth Vines i zeszłoroczna para mistrzowska Lott—Stoefen. Grał również Nusslein, trener angielskiej drużyny pucharowej Dan Maskell, Francuzi Ramillon i Plaa oraz Irlandczyk A. i E. Burke. Cztery ostatni w turnieju żądnej roli nie odegrali. Odpadł również w drugiej rundzie Maskell, który choć ma obecnie opinię najlepszego trenera na świecie, nie posiada jednak takiej rutyny meczowej, jak reszta zawodowców.

Do półfinałów w grze pojedynczej zakwalifikowali się Vines — Stoefen i Tilden — Nusslein. Gra w obu meczach była niezwykle ciekawa, ale w każdym zupełnie odmienna. Pierwszy półfinał Stoefen — Vines trwał przeszło dwie godziny; po ciężkiej pięciopięciowej walce wygrał Vines w stosunku 4:6, 6:2, 6:8, 6:1, 9:7. Wiele emocji dostarczył specjalnie III set, a potem V, gdy Stoefen przy stanie 7:6 miał meczabola, którego jednak nie potrafił wykorzystać. Ta jedna stracona piłka kosztowała go, prócz możliwości zdobycia tytułu mistrza, 350 funtów — taka bowiem jest różnica między drugą, a trzecią nagrodą.

Była to gra zabójcza „ace’ów” i vollejów. Przeszło jedna trzecia punktów była zdobytą dzięki tym błyskawicznym serwisom.

Celowali w nich zwłaszcza dwumetrowy olbrzym Stoefen. Jeden z takich serwisów — w III secie, — był tak błyskawiczny, iż nikt wśród widzów nawet nie dostrzegł piłki, a Vines, który ustawił się do przyjęcia podań Stoefena przeszło dwa metry za kortem, określił się tylko naokoło, gdy piłka go minęła.

Vines również kładł nacisk na szybki serwis, a nadto przewyższał Stoefena grą przy siatce i taktyką. Gra z głębi kortu nie sta-

ła na tak wysokim poziomie i rzadko kiedy dochodziło do długiej wymiany piłek, gdyż dość szybko jeden z graczy psuł drażnę. Gdyby Stoefen nie speszzył się spornym orzeczeniem sędziego w ostatnim secie, kto wie czy nie zeszedłby on z kortu jako zwycięzca. Obaj gracze dali z siebie wszystko i jeżeli ktokolwiek myślał, że w turniejach zawodowców wyniki są zgóry ułożone, przekonał się, że krzywdził ich dotkliwie.

Drugi pół-finał, w którym Tilden pobili Nussleina w stosunku 8:6, 6:3, 0:6, 6:3 był prawdziwym wykładem klasycznego tenisa. Doskonała gra z głębi kortu, połączona była ze świetną taktyką. Nusslein grał pięknie i mądrze, brak mu jednak było... szybkości starszego od niego o 10 lat Tildena. Wybiłała go również z równowagi częsta zmiana długości i szybkości piłek, przeprowadzana po mistrzowsku przez Amerykankę. Tilden, który za kilka miesięcy kończy 43 lata, ruszał się na korcie coraz mniej tak szybko, jak Vines lub Stoefen.

Pierwsze dwa sety wygrał Amerykanin dość łatwo. W trzecim, gdy Nusslein prowadził już 3:0, Tilden postanowił odpocząć i oddał seta bez walki. W czwartym secie wspaniałymi serwisami i drażnami Amerykanin rozniósł Nussleina i wygrywa seta i mecz.

W sobotnim finale Ellsworth Vines pokonał Tildena w pięciu setach 6:1, 6:3, 5:7, 3:6, 6:3. Wynik meczu był już zgóry przesądzony, gdyż Tilden będąc o 20 lat starszy nie mógł wytrzymać tak wyczerpującej walki z młodzieńcem. Mimo to gra stała przez cały czas na najwyższym poziomie. Vines miał przewagę nie tylko dzięki swemu zabójczemu serwisowi, lecz również dzięki większej szybkości i skuteczności swych drażnów. Tilden jednak ustępował mu bardzo niewiele, a plasowanie i dokładność jego uderzeń były mistrzowskie. Wielokrotnie zdobywał on punkty dzięki świetnej taktyce, specjalnie przy mijaniu Vinesa przy siatce.

Tilden i Vines później spotkali się już po tej samej stronie siatki, gdy w finale gry podwójnej pokonał z zaskakującą łatwością zeszłorocznych mistrzów Wimbledonu Lott — Stoefena w trzech setach 6:4, 6:4, 7:5.

Jerzy Sokół

Podróż zagranicę

ANGLIA: Arsenal — Blackburn 5:1, Birmingham — Chelsea 2:1, Bolton — Derby 3:1, Brentford — Sheffield Wed. 2:2, Derby — Wolverhampton 3:1, Everton — Aston Villa 2:2, Leeds — Huddersfield 2:2, Stoke City — Manchester City 2:1, Preston North End — Portsmouth 1:1, Sunderland — Liverpool 2:0, Westbromwich Albion — Grimsby 4:1.

WŁOCHY: Juventus — Lazio 2:1, Brescia — Torino 2:2, Roma — Napoli 1:0, Triestina — Bari 4:1, Genova — Sampierdarena 2:1, Bologna — Fiorentina 3:0, Milano — Fiorentina 1:0, Palermo — Alessandria 1:0.

FRANCJA: Red Star — Sochaux 1:0, Paris Saint Germain — Roubaix 3:2, Strasbourg — Valenciennes 4:0, Sochaux — Metz 2:1, Cannes — Olympique 1:0, Fives — Antibes 1:1, Mulhouse — O. — Ales 3:3, Olympique — Rennes 7:1.

CZECHOSŁOWACJA: Sparta — Moravia Slavia 9:0 (1), Zidenice — Kladno 6:2, Bratislava — Kolín 2:2, Viktoria Plzeň — DFC 2:1, Nachod — SK Písek 4:2, Město Teplá — FC Slavia 1:0, Sp. Vrch. Saz. — Prostějov zostali odwołane z powodu złego stanu boiska.

WĘGRY: Wobec meczu między państwowego z Austrią odbyło się tylko jedno spotkanie o mistrzostwo pierwszej ligi. W Miskolcu Atilla zremisowała z Káposzt 2:2.

BERLIN. 6.10. Tel. wł. Wyciszył górski w Feldberg, kończący mistrzostwo samochodowe i motocyklowe Niemiec, na dystansie 12 km, wygrał Stuck na specjalnym Auto Union w czasie 6:22,3, ze średnią szybkością 112,91 km/h. W kategorii 20 cm. zwyciężył Geis (DKW) 7:09,2. Kategorie 350 i 500 cm. wygrał Steinbach (NSU) przed Siroembergiem (Husqvarna). Steinbach miał najlepszy czas wśród motocyklistów i w ogóle drugi czas dnia: 6:52, średnio 104,88 km/h.

SAKSONIA — WIRTEMBERGIA 3:1 DREZNO. 6.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Saksonia pokonała Wirtembergię, w której skład wchodził gracz VfB Stuttgart przeciwnika Ruchu, w stosunku 3:1.

Risko-Pylkowski — nowy mistrz Ameryki, kontynuuje swe sukcesy. Ostatnio wygrał w swym rodzinnym mieście Syracuse z Jackie Aldarem i pobili go w 10 rundach na punkty.

Mistrz Europy wagi koguciej Dubois pokonał pewnie na punkty Francuza Pladnera.

WŁOCHY — AUSTRIA 78:54 Szczegółowe wyniki meczu lekkoatletycznego w Wiedniu były następujące: 100 mtr. Toetti (W) 10,8, 2) Maria (W) 10,9, 3) Koenig (A), 400 mtr.

Ferrario (W) 49,6, 2) Koenig (A) 49,8, 3) Longi (W) 51; 800 mtr. 1) Eichberger 1:54, 2) Cerati 1:54,8, 3) Huebner (A) 1:59, 5 km. Mastroianni (W) 15:15, 2) Lippi (W) 15:30,8, 3) Muschick (A) 16:02,6; 100 płotki Caldana (W) 15, 2) Langmayr (A) 15,1, 3) Carlini (W) 15,2; 400 płotki Facelli (W) 55,4, 2) Radaelli (W) 56,6, 3) Jerouscheck (A) 58,8, skok w dal Maffei (W) 716, 2) Scherberger (A) 685, 3) Cucotti 669; wys. Caldana i Dotti (W) po 180, Flachberger i Scherberger (A) po 175; tyczka Innocenti (W) 350, 2) Sarovich (W), Proksh i Huber po 360, Dysk Wotapek (A) 45,88, 2) Biancini (W) 44,72, 3) Janausch 44,54, 4) Ponzi 43,48; Kula Wotapek (A) 14,69, 2) Coufal (A) 14,44, 3) Bononcini (W) 13,95, 4) Biancini (W) 13,64; oszczep Agosti (W) 62,39, 2) Spazzali (W) 56,48, 3) Kotsbauer 54,63; sztafeta 800 x 200 x 200 x 400 Włochy (Lanz, Toetti, Mariani, Ferrario) 3:27,6, 2) Austria (Eichberger, Berger, Lechner, Koenig) 3:33 Lanz osiągnął tu czas 1:51,8.

MISTRZ ŚWIATA ZAWODOWCEM

Szosew mistrz świata Ivo Mancini przeszedł na zawodowość i już 20 października zadebiutuje w tym charakterze w wyścigu dookoła Lombardii. Włosi mają tak bogaty rezerwuariusz szosowców, że nawet na rok przedwcześnie. Inaczej jest np. we Francji, która ostatnio nie pozwoliła przejść na zawód sprinterom Ulrichowi, Georget, Chaillet, Delivet i Maton i szosowcom Champentier, G. Lapebie, Gouyon, Carapezzi i Talle.

NAJLEPSZE DUBLE

Jeden ze znanych dziennikarzy angielskich Bruce Harris próbował ustalić kolejność najlepszych dubli świata. Pierwsze miejsce przyznaje on Australijczykom Crawford, Ouko, 2) Allison, Van Ryn, 3) Budge, Maist, 4) Hughes, Tuckey, 5) Mc. Grath Turnbull, 6) Cramm, Lund, 7) Martin Legeay, 8) Lesueur, 9) Furquharson, Kirby, 10) Hines, Culley, 10) Menzel, Malecek, Harwis dodaje, że o wiele lepsi są zawodnicy Vines, Tilden i Lott, Stoefen.

Rewelacyjne wyniki

przedolimpijskiego chodu eliminacyjnego

Na zarządzenie Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego został zorganizowany w Warszawie, na trasie 35 km, drugi eliminacyjny chód przedolimpijski, celem zorientowania się w postępie przygotowania się do chodu przedolimpijskiego na 50 km. Jak widać pierwszy chód na 25 km. odbył się w niezbyt pomyślnych warunkach terenowych, nie dając jasnemu obrazu najszybszy się w chodzie.

Niedzielną eliminację przeprowadzono na asfaltowej szosie rozciągającej na dystansie 35 km., zgromadziła na starcie 30 zawodników z S. z terenów całej Polski. W przeciwieństwie do poprzedniego chodu start odbywał się co pół minuty, przyczem na czło wyłani zostali zawodnicy słabsi, wzmianki znani, ostatni zaś startowali najpóźniej. Chód dał następujące wyniki: 1) Powierza (Warszawa) 3:15:52, 2) Magienta (Warsz. Pow.) 3:15:02, 3) Bieregowy (Gdynia) 3:17:59, 4) Modzeński (Warszawa) 3:20:34, 5) Markowski (Lwów) 3:21:41, 6) Prokopowicz (Jasowa Dolina) 3:24:47, 7) Roguski (Warszawa) 3:25:06, 8) Gedjan (Jasnowa Dolina) 3:25:17.

Czas zwycięzcy na dobre odmierzonej trasie odpowiada 5:28 min. na kilometr, co jest bardzo dobre. Następna średnia Magienty wynosi 5:34 min., co daje teoretycznie w jednym i drugim wypadku czas, nie przekraczający 4 godz. 27 min. na 50 km. Znaczące pałczy, że tak Magienta jak też Bieregowy idą czysto, bez żadnych wątpliwości regulaminowych, co zaś do Powierzy, to jakkolwiek opóźnia na trasie nie stwierdził żadnych uchybień, oam styk zdaje się dawały pewne wątpliwości na forum międzynarodowym. Eliminacja niedzielną pozwoliła się całkowicie zorientować, kim możemy dysponować w dziedzinie chodu, o ile konkurencja ta miały być poważnie wzięta pod uwagę na przyszły Olimpiadzie. A zastępuje to w zupełności, gdyż poza wyżej wymienionymi pierwszymi zawodnikami, mamy sporo dobrych rezerw fizycznie silnych, jednak bez rutyny i stylu. Dalsze słowa w tej materii będzie należało już do przygotowujących naszą ekipę olimpijską, gdyż Związek Strzelecki, narazie, swoją rolę propagandowo — przygotowawczą spełnił całkowicie. K. M.



POWIERZA, MAGIENTA i BIEREGOWY trzej zwycięzcy chodu eliminacyjnego na 35 km., organizowanego przez Z. S.

Rumuni chcą nas pokonać

Dnia 3 listopada gościć będzie w stoicy Rumunii polska reprezentacja piłkarska. Rumuni, mając w pamięci klęskę sprzed dwu lat, poniesioną wobec publiczności buktarskiej, dają za wszelką cenę do rehabilitacji. W tym celu czynią do meczu z Polską energiczne przygotowania. Specjalna komisja eliminacyjna, o której powołaniu do życia już pisaliśmy, wybrała 42 graczy, celeni poddania ich próbie. Po tygodniowej obserwacji liczba zmniejszona zostanie do 20, poczem z graczy tych wyeliminowane jest reprezentacje, która zgromadzona zostanie na tydzień przed meczem w specjalnym obozie.

POWAŻNA PRÓBA WARSZAWIANKI

Drużyna warszawska bawiąca obecnie na tournée, stanie 10 b. m. przed bardzo poważnym zadaniem. Warszawianka ma w dniu tym rozegrać w Brukseli spotkanie z mistrzem Belgii Union St. Gilloise.

PIKARZE POD GROZBA KAR

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi dał znak o swej egzystencji. Sypnal karami jak z rogu obfitości, chcąc widocznie w porę przestrzec graczy i kierow

REZERWA WISŁY PROWADZI W KLASIE A KRAKOWA

Ubiegła niedziela nie przyniosła poważniejszych zmian w tabeli piłkarskiej klasy A w Krakowie. Utrzymała się na czele Wisła, pomimo remisów z Legią 3:3, Olsza wygrała z Koroną 4:2, Wawel pokonał Unię. Krowodrza zremisowała z Grzegorzecem 1:1, a Nadwiślan z Fablokiem 1:1.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Słob., Bóbrka. Cieszy nas bardzo przywiązanie do pisma. Uwagi są w zasadzie słuszne, ale konkursu takiego ogłosić nie możemy. Osoba wymieniona pracuje oddawna gdzieś indziej.

P. Z. Hel. Poznań Noweli nie otrzymaliśmy. Może wysłana, jak karta, pod tym adresem?

P. U. W. F. a ściślej jego wydział WF. i Sportu organizuje w dn. 14 b. m. o godz. 11-12 w Warszawie konferencję prasową, na której zostaną poruszone następujące zagadnienia:

1) Właściwe oblicze przygotowań PUWF. do Olimpiady;
2) Bilans wzajemnej współpracy PUWF. z dziennikarstwem sportowym;
3) Stosunek Wydziału W. F. i Sportu do kwestii sportu w szkole.

Na konferencję powołają PUWF. w fście przesłany do Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. zaprasza wszystkich członków Związku, zarówno ze stolicy, jak z poza Warszawy.

W meczu Bielsko — Dziedzice bramki strzelił Lasek (2). Ruch, Rops, Reiter — dla Bielska, oraz Hoffmann dla Dziedzic. Przed meczem z Gliwicami kapitan podokrognę będzie jednak musiał dokładnie przewentylować skład, który w kilku punktach okazał się słaby (ur).

Wspaniały rekord Joe Louisa

Joe Louis ma w swej krótkiej karierze zawodowej wspaniały bilans; od 4 lipca 1934 roku stoczył on 26 walk — wygrał wszystkie; przez nokaut — 22, na punkty 4. W pierwszej rundzie znokautował trzech przeciwników (m. in. Lewinskyego), w drugiej czterech, w szóstej siedmiu, w czwartej jednego, w szóstej — dwu, w ósmej — dwu, w dziewiątej — jednego, w dziesiątej — czterech.

Pierwszego jego honorarium wynosiło 50 dolarów, za mecz z Poredą dostał 300 dolarów, a już następna walka z Ramage przyniosła mu 1100 dolarów. Poważny interes zrobił jednak dopiero na meczu z Carnera 44.000 dolarów; mecz z Lewinskyem dał mu 47.770, a mecz z Baerem 217.330 dolarów.

MILJONOWE MECZE

Lista najbardziej dochodowych meczów bokserkich przedstawia się następująco: Dempsey — Tunney (1927) — 2.658.660 dolarów, Dempsey — Tunney (1926) — 1.895.743, Dempsey — Carpenter (1919) — 1.789.238, Dempsey — Firpo (1923) — 1.188.603, Dempsey — Sharkey (1917) — 1.093.530, Louis — Baer (1935) — 932.944, Sharkey — Schmeling (1930) — 749.935, Tunney — Heeney (1928) — 691.014, Firpo — Willis (1924) — 509.135, Leonard — Tendler (1923) — 452.648, Dempsey — Willard (1919) — 452.224, Delaney — Berlandbach (1926) 450.000, Firpo — Willard (1923) 430.930, Sharkey — Stribling (1929) — 405.000, Schmeling — Paolino (1929) — 378.902.

SŁEPY MISTRZ BOKSU

Andrew Newton był przez paru laty pierwszorzędnym angielskim pięściarzem wagi średniej. W listopadzie roku 1916 walczył Newton, nie mając przeciwników w swej kategorii, z cięższym o wiele Len Harveyem, cios otrzymany w pierwszej rundzie rozbil mu oko, Newton nie zraził się tem i lekko myślnie walczył jeszcze siedm rund, aż sędzia przerwał walkę. Okazało się potem, że ślepiec zupełnie na lewe oko. Operacja nie nie pomogła, przeciwnie Newton zaczął ślepnąć na prawe oko.

Newton odwiedził najlepszych specjalistów Europy, wydawał setki funtów. Wreszcie jakiś lekarz niemiecki okazał mu nieubłagana prawdę: W ciągu roku ślepnąć zupełnie.

Newton nie miał już nic do stracenia. Ma ślepnąć, więc trzeba wykorzystać przynajmniej ten ostatni rok. Przygotował każde wyzwanie i stoczył szereg niezapomnianych walk. Pobit Wilocha Leopolda, Niemca Domgoergena, walczył jak lew i nikt nie domyślał się nawet, że to walczy ślepiec.

Ostatnia jego walka był mecz z Marcel Thilem. W dziesiątej rundzie padł go sędzia, gdyż Newton nie już nie

Do Monte Carlo na samochodach

Tegoroczny zjazd gwiazdzisty do Monte Carlo będzie znacznie trudniejszy, niż w latach ubiegłych. Zacznie się on 25 stycznia, z tem, że zawodnicy muszą przybyć do Monte Carlo 29 stycznia, między godz. 7—16. Startować można z 49 miast europejskich, przyczem za Ateny (3868 km.) dostaje się 506 pkt., za Tallin (4000) i Bukareszt (3844) 503 pkt., za Umea (3812) i Palermo (4136) 501 pkt. i t. d. Na ostatnich 1000 km. trzeba rozwinąć szybkość przeciętną 55 km., zamiast 50 km. Próba hamulców i zwrotności będzie się odbywała dwa razy: w dniu przybycia do mety odbędzie się

Cyfrы wymowniejsze od komentarzy

Smutny bilans ostatniej próby przedolimpijskiej hippiki polskiej

Nim omówimy ostatni dzień konkursów międzynarodowych w Łazienkach, chcemy w sposób możliwie czytelny i prosty, bez wdawania się w zawiłe sprawy zakulisowe, przedstawić ich bilans ogólny. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wprost: wypadł on dla nas fatalnie. Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie załączanej tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans. Wystarczy przyjrzeć się tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans. Wystarczy przyjrzeć się tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans.

W Łazienkach, chcemy w sposób możliwie czytelny i prosty, bez wdawania się w zawiłe sprawy zakulisowe, przedstawić ich bilans ogólny. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wprost: wypadł on dla nas fatalnie. Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie załączanej tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans. Wystarczy przyjrzeć się tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans.

W Łazienkach, chcemy w sposób możliwie czytelny i prosty, bez wdawania się w zawiłe sprawy zakulisowe, przedstawić ich bilans ogólny. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wprost: wypadł on dla nas fatalnie. Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie załączanej tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans. Wystarczy przyjrzeć się tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans.

W Łazienkach, chcemy w sposób możliwie czytelny i prosty, bez wdawania się w zawiłe sprawy zakulisowe, przedstawić ich bilans ogólny. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wprost: wypadł on dla nas fatalnie. Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie załączanej tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans. Wystarczy przyjrzeć się tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans.

W Łazienkach, chcemy w sposób możliwie czytelny i prosty, bez wdawania się w zawiłe sprawy zakulisowe, przedstawić ich bilans ogólny. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wprost: wypadł on dla nas fatalnie. Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie załączanej tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans. Wystarczy przyjrzeć się tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans.

W Łazienkach, chcemy w sposób możliwie czytelny i prosty, bez wdawania się w zawiłe sprawy zakulisowe, przedstawić ich bilans ogólny. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wprost: wypadł on dla nas fatalnie. Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie załączanej tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans. Wystarczy przyjrzeć się tabelce, aby przekonać się, że w naszym sporcie, w tym, co nas interesuje, jest to bardzo smutny bilans.

Złagodzić regulamin Six Days

Rozegrana przed tygodniem sześciodniowa motocyklowa (Six Days), o której obszernie informowaliśmy, nie przystaje interesować zagranicę kółka fachowe. Rozgrzyknął przynajmniej trzy śmiertelne wypadki i wiele ciężkich okaleczeń jeźdźców. Stąd też ostre protesty.

ŁÓDŹ, 6.10. — Tel. wł. — Osmi rajd motocyklowy „dookoła Łodzi” zgrupował na starcie silną konkurencję 24 czołowych motorzystów Warszawy, Łodzi i Poznania. Trasa rajdu prowadziła z Łodzi przez Pabianice — Łask — Szadek — Uniejów — Gostków — Łęczycę — Ozorków — Zgierz — Stryków — Brzeziny — Rawę — Tomaszów — Piotrków — Wąsełko — Łask — Pabianice do Łodzi i wynosiła 360 km. Warunki atmosferyczne były bardzo, a terenowe względnie dobre. Zaraz po starcie, w Marjanie wycołał się wskutek defektu Liebh (U. Touring).

Później poszło już wszystko składnie, choć spowodował defekt wycołał się jeszcze w czasie rajdu czterech zawodników. W kategorii solówek do 350 ctm. pierwsze miejsce zajął bezkonkurencyjnie Raabe (Union Touring) 10 pkt. przed Michalakiem (Legia Warszawa) 44 pkt.

W kategorii solówek ponad 350 ctm. wspaniały sukces odniósł Gneisel (Un. T.), mając najmniejszą ilość pkt. 8, przed Tylińskim (PTC) 10 pkt.

W kategorii maszyn z przyczepkami do 600 ctm. Strzałkiewicz (PTC) miał również 8 pkt. przed Klugkiem (Un. T.) 16 p. W kategorii maszyn z przyczepkami ponad 600 ctm. Bernard (Un. T.) miał 14 pkt.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Gneisel (Un. T.) 8 p., 2) Strzałkiewicz (PTC) 8 p., 3) Raabe (Un. T.) 10 p., 4) Tyliński (PTC) 10 p., 5) Bernard (Un. T.) 14 p., 6) Klugki (Un. T.) 16 p., 7) Urbański (Skoda Warszawa) 16 p. Nagrodę przechodnią miasta Łodzi za najlepszy wynik dnia zdobył Gneisel, nagrodę dla niezrzeszonego zdobył Kardynat (18 p.).

Wyniki

1) por. Brandt (Niemcy), Derby i 2) rtm. Szosland (Polska), Donnesse — czas 1,45; 3) mjr. Caccian-dra (Włochy), Marte i 4) mjr. Lequo (Włochy), Nereide — ex aequo 1,50. Wszyscy bez błędów.

Po zakończeniu tego konkursu, rozpoczął konkurs pojeźdźczy, w którym startowało przeszło 100 koni.

Wyniki (cyfry oznaczają czas; zawodnicy od 1 do 10 włącznie przeszli bez błędów; od 11 do końca mają po 4 błędy):

1) p. v. Smolenski (Austria), Rolot — 1,44; 2) p. Beauduin (Bel- gja), Shuggy — 1,44; 3) kpt. Cseh (Węgry), Klio — 1,45; 4) kpt. Karklins (Łotwa), Greja — 1,46; 5) por. Broks (Łotwa), Klaps — 1,51; 6) rtm. Sokółowski (Polska), Zator — 1,51; 7) por. Morawski (Polska), Trubadur — 1,52; 8) mjr. Bettini (Włochy), Vittoria — 1,53; 9) por. Insbegs (Łotwa), Perkonis — 1,55; 10) por. Skiba (Polska), Wezyr — 1,58; 11) p. Dumyewski (Węgry), Jumo — 1,41; 12) rtm. Sokółowski (Polska), Zbieg II — 1,41; 13) por. Hasse (Niemcy), Posidonius — 1,42; 14) por. Ozols (Łotwa), E-timologia — 1,43; 15) rtm. Sokółowski (Polska), Saki — 1,44; 16) rtm. Zgorzeński (Polska), Toska — 1,45; 17) kpt. Kechler (Włochy), Coclite — 1,46; 18) por. Komorowski (Polska), Zbój IV — 1,46; 19) por. Meczarski (Polska), Psyche-Urodiwa — 1,46; 20) kpt. Cseh (Węgry), Murza — 1,48.

Następnie szef departamentu artylerji, płk. Cehak, doręczył nagrodę honorową swemu imieniu najlepiej klasyfikowanemu jeźdźcowi-artylerzyście, por. Janowi Mickunasowi z 1-go dywizjonu artylerji konnej.

Tabela 5-ciu pierwszych miejsc w Łazienkach

	1	2	3	4	5
Konkurs otwarcia I.	Niemcy	Niemcy	Niemcy	Polska	Niemcy
" II.	Polska	Włochy	Niemcy	Polska	Włochy
" potęgi skoku	Niemcy	Węgry	Włochy	Węgry	Włochy
" szybkości I.	Niemcy	Węgry	Niemcy	Włochy	Węgry
" II.	Węgry	Włochy	Włochy	Węgry	Łotwa
" armji polskiej	Włochy	Niemcy	Włochy	Włochy	Polska
" z gran.	Niemcy	Włochy	Węgry	Włochy	Niemcy
" zwycięzców	Niemcy	Polska	Włochy	Włochy	Włochy
Puchar narodów	Włochy	Niemcy	Węgry	Łotwa	Polska

Metoda pracy trenerów niemieckich

Projektowane zaangażowanie trzech amerykańskich trenerów dla lekkoatletów niemieckich byłoby straszliwym ciosem dla wypracowanych przez długie lata specjalnych metod i systemów przygotowawczych. — Niemcy zrezygnowali więc z zaangażowania Housera, Hamma i Lloyd Hahna, wychodząc z założenia, że własni specjaliści posiadają niemieckiej wiedzy od fachowców z zagranicy, i mają także długie doświadczenie.

Naczelny trener Związku niemieckiego Walther, poza tem że jest doskonałym praktykiem jest również i wybitnym teoretykiem; pierwsze swe kroki jako trener stawiał jeszcze przed wybuchem wojny światowej, u boku słynnego wówczas Niemca amerykańskiego Krenzlina.

Ralph Hoke i Koch prowadzą obok kilku specjalnych konkurencji, również i trening ogólny; Hoke, szczególnie, jest wybitnym teoretykiem; przez długie lata był trenerem związku lekkoatletycznego zachodnich Niemiec (jedna z najsilniejszych dzielnic lekkoatletycznych), a po powstaniu ogólnoniemieckiego związku został wysłany na studia do Stanów Zjednoczonych. — Poza tem jest jeszcze kilku trenerów, którzy zajmują się jedną czy paroma konkurencjami.

Na czem polega praca trenerów związkowych, jak ci specjaliści od poszczególnych konkurencji dają sobie radę z masą zawodników rozrzuconych po całych Niemczech? Jeżeli chodzi o trening normalny, to wygląda on następująco: 8 trenerów związkowych nie mał cągle znajduje się w podróży. Objeżdżają jeden okręg za drugim. Jeżeli, dajmy na to, w jakimś okręgu w zachodnich Niemczech pojawił się jakiś obiecujący biegacz, niemiatac młota, związek wysyła natychmiast w porozumieniu z naczelnym trenerem, danego specjalistę. Specjalista ów przybywa na miejsce, przez dzień, dwa bierze w obroty nową „gwiazdę”, udziela pierwsze wskazówek, poprawia elementarne błędy, zostawia program pracy na miesiąc lub dwa. Potem wyjeżdża gdzieś indziej, ale oczywiście w międzyczasie uważnie śledzi, czy ten nowy wychowanek, stając do zawodów robi jakieś postępy, a po zgryz ustalonym czasie wraca do niego, tak samo zaledwie na parę dni.

Tęro jednak lekka atletyka niemiecka może być spokojna o swoją przyszłość — setki chłopaków i dziewcząt zapelniają boiska sportowe klubów — na ostatnich zawodach juniorów w Berlinie, organizowanych przez związek berliński, wzięło udział ponad 1000 młodych zawodników.

St. Petkiewicz

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „po prawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Adnrzel Ługis WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 31)

Dalszym widocznym znakiem genialności Dziobka była rewelacyjnie niska cena „Mety”. Znakomity „organ” kosztował taniej, niż wiele codziennych gazet. Pan Paweł nazywał „Metę” piśmie „dla mas” i, krocząc głęboko rytym śladem swoich na tem polu poprzedników, żerował na tych masach z twardą bezwzględnością.

W takich to warunkach „Meta” szła wcale nieźle, a Paweł Dziobek potrafił nawet zjednać sobie pewną grupę zwolenników z tak zw. lepszych sfer, którzy nie orientując się w machinacjach wydawcy, nieświadomie dopomagali mu w jego brudnej robocie.

Jak powiedzieliśmy, Dziobek pełnił osobiste wszystkie najważniejsze funkcje w wydawnictwie. Sztabik „pomagierów”, których zadaniem było uzupełnianie numeru sprawozdaniami z drobnych lokalnych imprez, nie pobierał żadnego wynagrodzenia, kontentując się otrzymywanymi fałszywymi biletami wolnego wejścia na boiska. Sześć obiecywał wszystkim współpracownikom zarówno w redakcji jak i drukarni, że każdy dzień zbliża ich do ostatecznego triumfu nad „konkurencyjną szmatą” Echem Stadionu, że niedaleka już chwila, kiedy zamiast bezpłatnych biletów na zawody i drobnych zaliczek, sypać im będzie pieniadze pełną garścią.

„Ale dosyć. Niepodobna załatwić się w kilku wierszach z tematem, który zasługuje na osobną powieść.

Była godzina 11 wieczór. Felek Konterski wciągał się powoli na trzecie piętro do redakcji „Mety”. Daleki był od tego stanu ducha, który nazywa się dobrym humorem. Już za drzwiami usłyszał głośne okrzyki Dziobka. Nie miał zwyczaju pukać do dobrych znajomych i od razu wpakował się bez żenady do środka.

W pokoju był sam tylko pan Paweł. Ryczał w tubę telefonu, jak dobiejany żubr.

— Halo, halo!... Kto pan wyrażniej, do pioruna! Kto strzelił?... Mów!... Nie zauważył nawet przybycia Konterskiego! — Nie, nie słyszę, do ciężkiej cholery!... Jak?... Genowefa... Adolf... Wanda... Eugeniusz... Roman... Stefan... Kazimierz... Irena... Nareszcie: Gawerski!... Dobra, dobra... Dosyć, reszcie się zrobił!... No, kończ pan, do stu diabłów, zawsze przepłacam za pańskie telefony!... Dowidzenia!... Kropną słuchawka, aż jęknęło. Teraz dopiero spostrzegł Felka.

— Serwus! Jak się masz! Miałeś nosa, żeś przyszedł. Zawierucha trzepnęła na Śląsku Surmę 5:1!... Felek machnął ręką. Bez entuzjazmu przyjął do wiadomości wysoką porażkę Surmy.

— No, a co ze Lwowem?... — Zamówiłem już rozmowę. Cóż może być, Piast dostał po krzyżu i konie! Za parę minut dowiemy się, jak i co było. Co tam słychać w twoim dawnym klubiku? — Argentyniec wziął gości do galopu. Rozpedził baby! — Tak, słyszałem, że nie uznaje kobiecego sportu.

— W ostatnim czasie przed meczem, co drugi dzień robił treningi i jakieś wykłady, uważasz pan, jak w szkole. I co najlepsze, że to

wszystko zaczyna się chłopakom podobać! Spotkałem tu kiedyś Pralika, frajer unosił się zachwytem. Powiada, że Jankowski to byczy chłop i że nie dopuści, aby spadł z Ligi.

— Ano, zobaczmy już za kilka minut... Surma przegrała 1:5, ale oni dostali tam od LKS-u napewno jeszcze więcej, nie bój się!... Coś jesteś nie w sosie, co cię gryzie?... Felek zabębnił palcami po stole.

— Co mnie gryzie? Wie pan dobrze. Napuścił mnie pan na to zwolnienie, szkoda gadać. — Już żałujesz? — Żałuję! Mam zwolnienie, ale nie mam grosza w kieszeni! — Nerwowo jesteś, Felek. Z Surmą już się załatwia. Rozmawiałem z panem Szarzą, wszystko będzie w porządku. Zresztą gwarantuję ci, że po dzisiejszym lanu we Lwowie, Jankowski będzie cię jeszcze prosił, abyś wrócił do Piasta! — Najpierw trzeba wiedzieć, czy dostali lanie! — Dziobek wydobyl papierosnice.

— Pal i nie przejmuj się! Zaraz będziemy wiedzieli, ile goli zasnął im LKS. Ty byłeś filarem drużyny. Nie mają zastępcy i nie znajdą go przedko. Nie mają wogóle narybku. Może Piast kiedyś tam wejdzie znów do Ligi, ale w tej chwili nie uratuje go nic, cudów niema! — Argentyniec zbiera już narybek. — Skąd? — Znają. Łazi na Powązki, na Wolę, kręci się po rozmaitych małych boiskach i węszy. Mówił mi chłopaki, że zebrał już prawie całą drugą szczytną część na 14 i 15 lat.

— Nie wiedziałem — zainteresował się Dziobek. — Ściąga ich z drobnych klubków? — Nie. Łapie „dzikich”. Pralik mówił, że kil-

ku tych pętałów ma dryg do piłki. Jankowski dał im pełny ekwipunek i kopią jak cholera! — No, wszystko to dobre, ale na później. Teraz zobaczysz co będzie. Parę razy „kuchnia” i Jankowski zostanie sam z Bajcem i Klubmanem! Ma forę, żeby nią ruszył, możeby ludzi utrzymał, ale to, jak widzę, sknera.

— Właśnie, że nie jest sknera — zaoponował z dziwną energią Felek. — Wiesz pan jak pojechali do Lwowa? Sleepingami! Zarezerwowane, zapłacone zgóry! Nie jest sknera, tylko... diabeł go wiedza, jak z nim trafić do ładu! — Felek, Felek — zadzwili Dziobek. — Zaprędko schowałeś dudki w miech! Miałem cię za przytomniejszego chłopaka! Zachowujesz się jak dzieciak. Zaimponował ci sleepingiem? Surma będzie cię tak samo woziła na mecze, zobaczysz. A potrzebujesz coś forsy, to mów, bracie otwarcie. Dopóki jest „Meta”, dopóki jest Dziobek — nie zginiesz!... Oho!... Masz, już jest Lwów!... Zaraz odzyskasz fason!... Pan Paweł jednym susem znalazł się przy telefonie. Felek poderwał się również. Nie mógł siedzieć w takiej chwili. No, zobaczmy, co tam Kreska! W bramce nie taka prosta robota, jak się zdaje frajerom! Zobaczmy, jak obył się Piast bez Felka Konterskiego! — Halo! — ryczał w tubę władca „Mety”. — Halo, proszę!... (Felek nie denerwuj się!)... Halo!... (Psiakrew, łącząc jak z południową Afryką!) Halo!... (Co, do ciężkiej cholery!) Halo!... Felek stanął obok Dziobka i bębnił w stół już nie palcami, ale pięściami.

— Odsuń się!... Nic nie słyszę!... Halo!... Felek, ojejdź, jak Boga kocha, n, nie przeszkadzaj!... Halo!... Tak!... Ja!... Słucham!... Mów pan głębiej!... Jak?... Głośnie!... (C. d. n.)

Jędrzejowska odpowiada Myersowi

Drugie miejsce Polki w pucharze Lenza, po zwycięstwie nad Mathieu i Horn

MERAN, 8.10. — Tel. wł. — Turniej tenisowy w Meranie zakończył się wielkim sukcesem Jędrzejowskiej, potwierdzającym jej możliwości, ujawnione na kortach trawiastych Wimbledonu, a załamane na turnieju w Hamburgu. Jędrzejowska zdobyła drugie miejsce w pucharze Lenza, mimo że miała ona silniejszą niż kiedykolwiek obsadę. Przegrała ze zwyciężczynią Krahwinkel-Sperling, ale zdobyła na niej pierwszego seta w życiu. Pobiła też po raz pierwszy Mathieu i po raz nie wie my który Horn. Była to najlepsza odpowiedź Wallis Myersowi na jego bezprzykładną listę.

Wstępem do pucharu Lenza był poniedziałkowy mecz z Belgijką Adamson. Pierwsze poważniejsze spotkanie zaczęła Jędrzejowska z trema, ale mimo licznych błędów widać było, że jest w uderzeniu. Jędrzejowska trenowała drop shoty, którymi potem tak zmęczyła Mathieu i Sperling, trenowała grę przy siatce i precyzyjnie minie. Słiz na blondyneczka, Adamson, jest bowiem specjalistką od wolei. Wynik 6:3, 6:3; w obu setach Jędrzejowska miała 5:2 i 5:2, co wymownie świadczy o jej przewadze.

Pierwszy mecz puli finałowej pucharu Lenza zagrała Jędrzejowska z Krahwinkel-Sperling. Zagrała wspaniale. W pierwszym secie Jędrzejowska narzuca szalone tempo, bombarduje Dunkę drajwami, pędzi ją z rogu w róg. Sperling jest zupełnie bezradna, stosuje swą wypróbowaną defensywę, chodząc do siatki — wszystko zawodzi. W II secie historia się powtarza, ale Krahwinkel udaje się zwolnić tempo i wybić Polkę trochę z uderzenia. Poza tem pokutuje ona za swą tuszę, a że jest upał, więc rusza się wolniej. Szczęście też nie jest po jej stronie: w dwu gemach ma niewykorzystaną przewagę.



Z PORTERETEM MEŻA siedzi uśmiechnięta pani Joe Louis.



HENNE, ZE SWOJĄ B.M.W. na chwilę przed startem do udanej próby bicia rekordu świata.

Po przegraniu tego seta łapie Polkę skurcz w nodze. Wittmann masuje ją, ale niewiele to pomaga. To też Sperling przedko prowadzi 3:1 i 4:1. Dopiero teraz Jędrzejowska zrywa się z letargu, zdobywa dwa gemy, ale drajw nie jest już tak silny ani precyzyjny, żeby zdemoralizować tę maszynę do odbijania piłek, jaką jest Sperling. Po równej do końca pięknej walce przegrywa Jędrzejowska 7:5, 2:6, 3:6.

Tego samego dnia Jędrzejowska spotkała się z Horn, którą pobiła 6:4, 4:6, 10:8. W pierwszym secie Jędrzejowska znów prowadzi cały czas, przeplatając świetne zagrania nielicznymi błędami. Jej drop shoty są świetne: nawet tak znakomicie biegająca tenisistka, jak Horn, nie może do nich dobiec.

W drugim secie przy stanie 4:4 i przewadze Jędrzejowska daje jeden ze swych piorunujących drajwów w róg. Sędzia, młody chłopak, krzyczy „aut”, choć piłka była doskonała, a gdy widzi oburzoną minę Polki rumieni się ze wstydu, ale odwołuje swej decyzji już nie może.

Jędrzejowska jest wyraźnie speszona oddaje seta i pozwala prowadzić Niemce na początku trzeciego. Horn pewna, zacięta, nieustępliwa, wyzyskuje świetnie to załamanie. Jędrzejowska zrywa się zaczyna odrabiać stracony teren, ale przy stanie 6:5. Niemka ma meczboła; Jędrzejowska świetnym krótkim crossem zażegnawuje niebezpieczeństwo. Teraz skończy po Horn widać skutki szalonych biegów, stania się na nogach i walczy ostatek sił, ale przegrywa.

Horn jest tak zmęczona, że rezygnuje z meczu z Krahwinkel-Sperling.

Mecz Jędrzejowska — Mathieu zakończył się wynikiem 10:8, 1:0 scr. W pierwszym secie walka jest zacięta. Mistrzyni zmiany długości piłek i tempa, Mathieu, daje się we znaki Polce, ale i ona skracza doskonale piłki, przeplatając je drajwami i wyczerpując Francuzkę. Mathieu prowadzi 6:5, potem Polka 7:6 i po zmiennej walce wygrywa 10:8.

Mathieu jest wyczerpana, mimo to nie pozwala Polce nawet uścisnąć na krzesłku. Spotyka się to z widocznym niezadowoleniem publiczności, która wogóle od pierwszej chwili jest po stronie Polki. Przy stanie 1:0 Mathieu demonstracyjnie schodzi z placu, dając do zrozumienia, że w takiej atmosferze grać nie może. Schodzi, słaniając się ze zmęczenia na nogach.

Ponieważ Mathieu pobiła Horn 6:4, 6:0, a Sperling Mathieu 6:2, 2:6, 6:0, więc ostateczny stan pu-

haru Lenza jest następujący: 1) Sperling, 2) Jędrzejowska, 3) Mathieu, 4) Horn.

W dublu pań Jędrzejowska wraz ze Sperling doszły do finału po zwycięstwie na Parmegiano, Sandonino 6:0, 6:3. W finale, jutro, spotkają się z Adamson Mathieu.

Wittmann grał w mixcie w Niemkę Friedleben i przegrał z parą Zehnden, Quintavalle 4:6, 4:6.

Gracze polscy wyjeżdżają jutro na turniej do Lugano.

Singla panów wygrał Cramm bijąc Henkla 4:5, 0:5, 7:5, 6:4, 6:4.



SERJA SETKI DO 10-BOJU
Od lewej: Bystry, Zieleniewski i Wiczorek.



Najszybszy motocykl świata

Henne na B. M. W. osiąga wynik 256 klm. na godzinę

Berlin, w październiku.

Rekord światowy to jest określenie, które dotychczas niezawście było właściwie pojmano. Rekord w dziedzinie sportów motocyklowych ma daleko głębsze znaczenie, gdyż sięga już w dziedzinie prestiżu przemysłu maszynowego.

Walka np. o światowy rekord, szybkość na motocyklu jest właściwie nieczym innym, jak rywalizacja przemysłu motocyklowego — dwóch producentów dotychczas w tej dziedzinie krajów: Anglii i Niemiec. Sytuacja obecnie przedstawia się w ten sposób, że o ile Anglii w dziedzinie światowego rekordu dla samochodów są bezapelacyjni (Campbell i jego Niebieski Ptak) — o tyle Niemcy w obecnej chwili są panami sytuacji w dziedzinie światowego rekordu dla motocykli.

Rekord ten należał przez długie lata do Anglii, której przedstawiciele posługiwali się najróżnorodniejszymi maszynami, nader specjalnej konstrukcji. Były to wielkie dwucylindrowe o silnikach prawie że z reguły IAP 1000 cm., chłodzone powietrzem z kompresorami Roots.

Do roku 1929 nie mieli w tej dziedzinie Anglii konkurentów. Zorganizowany przemysł, rutynowani fachowcy-konstruktorzy i doskonale jeźdźcy (Wright, Simpson) nie pozwalali nawet przypuszczać, aby znalazł się śmialek „z kontynentu”, który odważyłby się ich zaatakować.

Przyszłi wreszcie rok 1929 i monachijski sportowiec Ernst J. Henne, posługując się 750-ką BMW o słynnym już górnozaworowym silniku 2 cyl. o układzie poziomym z kompresorem Zoller nie tylko przełamał angielską hegemonię, ale osiągnął tak dużą różnicę czasu swym niespodziewanym rekordem, że wątpliwie okazało się, czy Anglii zdołałaby spowrotem swój prymat. Ówczesna szybkość Hennego — 216,75 klm./g. — zdawała się nie do pobicia. Tymczasem Anglik Wright buduje specjalną maszynę 1000 cm. Temple i niezależnie rekord Hennego poprawia. W odpowiedzi Henne w 2 miesiące później osiąga 221,539 klm./g.

3 listopada 1932 Henne startuje po raz trzeci do próby bicia własnego już teraz re-

Cramm grał po raz pierwszy z Henkiem i speszony tem zaczął zupełnie słabo. Henkel był doskonały, chodząc do siatki i wygrywał tu piłki. Potem Cramm się rozegrał, ale do końca Henkel był równorzędnym przeciwnikiem.

W półfinale Cramm pobił Szigetiego 6:3, 6:2, 6:3, a Henkel Ellmera w trzech setach. W walce o trzecie miejsce Szigetti pobił Ellmera 7:5, 6:2.

W dublu Cramm — Henkel pobili parę Taroni — Quintavalle w 3 setach.

Wynik — 256,04 klm./g.

Henne i w tym roku jechał na swej starej BMW — zastosował w niej małe zmiany konstrukcyjne i co jest więcej niż pewne — nowe paliwo. Wynik ten z pewnością nie daje zadowolenia ani Hennemu ani fabryce, która słyszy przecież o rewelacyjnych wynikach Husqvarny.

W chwili obecnej Henne, a właściwie fabryka BMW — posiada 24 rekordy światowe dla motocykli: 15 dla maszyn solo (w tym między innymi kat.: 500, 750, 1000 cm ze

startów lotnych) i 9 dla maszyn z wózkami kat. 600 i 1000 cm. Nie powinno nikogo zdziwić, jeśli już w najbliższym czasie dowiemy się o nowej próbie rekordowej; dziś jest jednak już pewne że walka rozegra się tylko między Niemcami i Szwecją. Gwiazda angielska w dziedzinie sportu motocyklowego gruntownie już zbladła a dane o wyczynach włoskiej „Rondine” 4-o cylindrowej należy przyjmować więcej z „dużym” zastrzeżeniem.

Janusz J. Makowski



HAKOAH (WIEDEN) — L.K.S. 4:4
Pegza w walce z napastnikiem gości.



JUBILEUSZOWE ZWYCIĘSTWO RUCHU NAD F.C. STUTTGART 2:0

Hyla, Rurański, Czempisz, Panhirs, Badura, Dziwisz, Malcherek I, Kubisz, Peterek, Górka, Wodarz.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalaty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filija: Jasna 10, tel. 693-72.